

# EXPRESS

ILUSTROWANY



### Dziś w numerze:

■ na str. 3 —  
**Do końca roku  
zostały 4 tygodnie**

■ na str. 6 —  
**Święto Górnika**

Reportaż naszego  
wysłannika z kopalni

Za nimi pójda inni  
(kronika podróży)

## Pozdrawiamy górników — żołnierzy pierwszej linii walki o socjalizm

## W przeddzień Święta Górniczego

## nowa kopalnia „Ziemowit” rozpoczęła produkcję

KATOWICE, — W przeddzień do-  
rocznego Święta Górniczego — w  
dniu 3 bm. rozpoczął pracę w służ-  
bie pokojowego budownictwa — no-  
wy wielki obiekt naszej sześciolatki,  
nowoczesna kopalnia węgla kamiene-  
go „Ziemowit”.

## Wielkie zwycięstwo ludu rumuńskiego Ostateczne wyniki wyborów

BUKARESZT. — Prasa rumuńska  
opublikowała oficjalny komunikat o  
wynikach wyborów do Wielkiego  
Zgromadzenia Narodowego Rumu-  
ni.

Z ogólnej liczby 10.574.475 wybor-  
ców, w głosowaniu wzięło udział  
10.353.469 obywateli, tj. 97,91 proc.  
Na kandydatów Frontu Demokracji  
Ludowej głosowało 98,54 proc. wy-  
borców, którzy brali udział w wy-  
borach.

Wszyscy kandydaci Frontu Demo-  
kracji Ludowej we wszystkich 423  
okręgach wyborczych zostali wybra-  
ni na deputowanych do Wielkiego  
Zgromadzenia Narodowego.

## Zakłady im. Kirowa w Lipsku

BERLIN. — Zakłady budowy maszyn  
ciężkich w Lipsku „Unruh und Liebig”  
przemianowane zostały na zakłady im.  
Sergiusza Kirowa.

W uroczystości przemianowania zakła-  
dów wzięł udział wicepremier NRD —  
Heinrich Rau, przedstawiciel organiza-  
cji społecznych i robotnicy zakładów.

## Przemysł odzieżowy wykonał plan 3 lat Sześciolatki

W dniu 2 grudnia br. wykonał za-  
dania 3 lat planu 6-letniego prze-  
mysł odzieżowy. Na szerególną uw-  
agę zasługuje fakt poważnego  
wzrostu wydajności pracy w zakła-  
dach podległych CZPO. W porów-  
naniu z r. 1949, wydajność w ro-  
ku bieżącym wzrosła o 201,8 proc.,  
produkcja zaś o 220 proc. W ruchu  
współzawodnictwa pracy bierze u-  
dział 86,1 proc. załóg fabrycznych.

Do tak poważnego sukcesu prze-  
mysłu odzieżowego przyczyniła się w  
dużym stopniu realizacja zobowią-  
zań, która dała dodatkową produk-  
cję wartości 89 milionów zł.

Wśród zakładów łódzkich wyróż-  
niły się ofiarną i wydatną pracą  
ZPO im. Więckowskiego i „Wólczan-  
ka”.

## Głosowanie w ONZ nad rezolucją hinduską

NOWY JORK. — W komisji politycz-  
nej Zgromadzenia Ogólnego ONZ zako-  
ńczyła się 1 grudnia dyskusja nad hin-  
duskim projektem rezolucji w sprawie  
reintegracji jeńców wojennych przeby-  
wających w obozach Korei południowej  
i północnej oraz nad radzieckimi propo-  
zycjami do tego projektu. Na posiedzeniu  
wymowa amerykańsko-angielski pre-  
ferował uchwalenie rezolucji hinduskiej  
i odrzucenie poprawek radzieckich.

Przebieg dyskusji i głosowania ujawnił  
raz jeszcze cała obłuda przywódców  
bloku amerykańsko-angielskiego, którzy  
usiłowali zaprezentować się w roli „m-  
łodzieńców pokoju”. Przedstawiciele ZSRR,  
Polski, USRR, Czechosłowacji i BSRR  
zdemaskowali stanowisko wodzirejów  
bloku amerykańsko - angielskiego.

Minister Górnictwa, Nieszporek  
przy dźwiękach fanfar dokonał prze-  
cięcia symbolicznej wstęgi.

W szczególnie wypełnionej, obszer-  
nej, nowoczesnie urządzonej sali  
domu zbiorowego kopalni „Ziemowit”  
odbyła się uroczysta ceremonia, w  
czasie której głos zabrał wicemin-  
ster Górnictwa, inż. Mieczysław  
Lesz.

„Kopalnia „Ziemowit” — mówi  
on — jest „rugą” — po kopalni „We-  
soła 2”, nową kopalnią oddawaną w  
tym roku do ruchu.

W Polsce przedwzrzesniowej nie bu-  
dowano wcale nowych kopalń.  
Wprost przeciwnie. Monopolisci za-  
graniczni, którzy byli właścicielami  
naszych kopalń, ograniczali wydo-  
bywanie, zatapiając kopalnie, wyrzucając  
górników na bruk. W okresie mię-  
dzywojennym w ciągu 20 lat nie zbu-  
dowano ani jednej kopalni węgla”.

Omawiając zadania górnictwa w  
roku przyszłym, wiceminister Lesz  
powiedział: „W roku przyszłym cze-  
kają nas nowe, trudne zadania. Ma-  
my zakończyć budowę dwu dalszych  
kopalń, zakończyć budowę nowych  
poziomów, mamy poważnie rozszerzyć  
front innych robót, mamy urucho-  
mić szereg urządzeń podszkarnych,  
maszyn wyciągowych itd.

Musimy przede wszystkim wzor-  
em radzieckim nauczyć się budować  
szybciej; trzeba szybciej przechodzić  
chodniki, wykopy, szyby. Trzeba da-  
lej mechanizować wszelkie roboty  
dołowe”.

Kończąc przemówienie wiceminister  
Lesz oświadczył: „Towarzysz Bie-  
rut nazwał górników żołnierzami  
pierwszej linii walki o socjalizm. W  
ten uroczysty dzień przyrzeknijmy,  
że nie pożałujemy sił, aby być god-  
nymi tego miana, aby z honorem  
wykonać postawione przed nami za-  
dania”.

W czasie akademii 41 najbardziej  
zasłużonych członków załogi „Ziemo-  
wit” odznaczonych zostało przez  
min. Nieszporka wysokimi odznacze-  
niami państwowymi.

Górnicy i budowniczowie kopalni  
„Ziemowit” wystosowali list do Pre-  
zesa Rady Ministrów, Bolesława Bie-  
ruta, meldując o wykonaniu swego  
zadania na 27 dni przed terminem.

### „Pójdziemy w wasze ślady”

## Jak żyją spółdzielcy Chłopi woj. łódzkiego

### opowiadają o swej wycieczce na Dolny Śląsk

Ostatnio bawiła na Dolnym Śląsku 100-osobowa wyciecz-  
ka chłopów z woj. łódzkiego, zorganizowana przez Związek  
Samopomocy Chłopskiej.

Wiele do opowiadania miała 16 uczestników wycieczki ze  
wsi Sieraków w pow. kutnowskim.

„Powiedział wam szczerze —  
oświadczyła zebranym w jej mieszk-  
aniu sąsiadom średniorolna Ge-  
nowefa Kowalska — że nie wyobra-  
żałam sobie, żeby spółdzielcy mogli  
żyć tak dostatnio. Nam, chłopom z  
kutnowskiego daleko do takiego ży-  
cia, chociaż i u nas ziemia dobra. Na  
przykład w spółdzielni produkcyjnej  
w Kamieńsku, która istnieje dopiero  
półtora roku, widzieliśmy w oborze  
44 dobrze utrzymane krowy, dające  
po 20 litrów mleka dziennie, zaś w  
chlewni — 86 sztuk trzody chlewniej.  
Z dochodu uzyskanego ze sprzedaży  
mleka spółdzielcy w Kamieńsku za-  
kupili ostatnio 90 owiec i założyli  
wielką fermę drobiu”.

„Byliśmy bardzo ciekawi — doda-  
je Józef Wojciechowski — w jaki  
sposób spółdzielca radzi sobie z ho-  
dowlą i obróbką 141 ha ziemi, mając  
tylko 22 członków. Jak nam wyjaś-



Kopalnia węgla kamiennego w Sośnicy  
należy do przodujących kopalń w prze-  
myśle węglowym. Plan za wrzesień wy-  
konano w 100,9 proc., za październik  
zaś w 104,4 proc.

Załoga kopalni ma do zanotowania po-  
ważny sukces, bowiem 13 rębaczy wy-  
konało już zadania planu 6-letniego.  
Na zdjęciu: czołowi rębacze Grzegorz  
Chanas i Stanisław Lisiecki wraz ze  
sztygarem Augustynem Długajczykiem  
w przodku kopalni.  
CAF — fot. Tyński

## Przed krajowym zjazdem TPP-R

WARSZAWA. — We wszystkich  
terenowych ogniwach Towarzystwa  
Przyjaźni Polsko - Radzieckiej trwa-  
ją przygotowania do IV krajowego  
zjazdu TPP-R, który odbędzie się  
w Warszawie w dniach 6 i 7 grud-  
nia br.

Wybrani w poszczególnych okrę-  
gach TPP-R delegaci na zjazd na li-  
cznych zebraniach spotykają się z  
aktywnym zakładowym i gromadzkim  
kół Towarzystwa. W czasie spotkań  
członkowie TPP-R, przekazując swo-  
im delegatom pozdrowienia dla IV  
zjazdu, meldują o podjętych zob-  
owiązaniach mających na celu pod-  
noszenie na wyższy poziom oraz po-  
głębienie pracy kół.

## Niezwyciężony ruch naszej epoki

### Referat I. Pietrowskiego na IV Wszeczchwiz- kowej Konferencji obrońców Pokoju

MOSKWA. — Jak już podawaliśmy, dnia 2 bm. rozpoczęły się w  
Moskwie obrady IV Wszeczchwizkowej Konferencji obrońców Pokoju.  
Uczestnicy konferencji wysłuchali referatu członka Akademii Nauk  
ZSRR, Iwana Pietrowskiego, poświęconego walce narodu radzieckiego  
o utrzymanie i utrwalenie pokoju.

Referat wywołał niezwykle głębokie zainteresowanie wśród delega-  
tów konferencji. W pierwszym dniu obrad przemawiało 11 osób. Rów-  
nież następnego dnia toczyła się dyskusja nad referatem.

Podajemy poniżej krótkie fragmenty z przemówienia I. Pietrow-  
skiego.

W ciągu roku, który minął od III  
Wszeczchwizkowej Konferencji Ob-  
rońców Pokoju, napięcie w stosun-  
kach międzynarodowych wzrosło.  
Agresorzy amerykańsko - angielscy  
wzmogli przygotowania do nowej  
wojny światowej.

Narody świata, w tej liczbie rów-  
nież naród radziecki, nie mogą bier-  
nie przypatrywać się tej zbrodniczej  
polityce podżegaczy wojennych. Na-  
rody w dalszym ciągu rozszerzają i  
wzmacniają jednolity front obrony  
pokoju, organizują opór wobec pod-  
żegaczy wojennych.

Coraz bardziej rozszerza się ogól-  
nonarodowy, demokratyczny ruch  
w obronie pokoju. Ruch ten stał się  
niezwyciężonym ruchem naszej ery,  
i poważnie miesza karty agresorów.  
Nie jest przypadkiem, że podżega-  
cze wojenni usiłują tak okrutnie  
prześadować bojowników o pokój,  
przedstawić ten demokratyczny, bez-  
partynny ruch jako ruch rzekomo ko-  
munistyczny.

Narody doskonale rozumieją, dla-  
czego reakcja usiłuje osłabić ruch  
w obronie pokoju. Ruch ten uczynił  
już wiele i może uczynić jeszcze  
więcej dla zdemaskowania zbrodni-  
czych planów podżegaczy wojen-  
nych, dla zachowania pokoju, dla  
zapobieżenia nowej wojny.

Prawdziwi obrońcy pokoju we  
wszystkich krajach w swej szlachet-  
nej walce o pokój i bezpieczeństwo  
międzynarodowe mogą bezwzględnie  
liczyć na maksymalne poparcie na-  
rodu radzieckiego. Poparcia tego  
udzielał i udzielać będziemy zaw-  
sze, niezależnie od tego, czy dzielą  
nas różnice poglądów i przekonań w  
wielu innych sprawach, a w szcze-  
gólności w sprawach ustroju ekono-  
micznego i państwowego tego czy  
innego kraju, sposobu życia tego  
czy innego narodu.

Sprawa obrony pokoju i bezpie-  
czeństwa narodów jest wspólną  
sprawą wszystkich narodów i w o-  
bronie tej wspólnej sprawy nar-  
ród radziecki był i będzie zawsze  
najbardziej niezłomnym i konse-  
kwentnym bojownikiem.

Gorąco witamy Kongres Narodów  
w Obronie Pokoju i życzymy mu  
sukcesów w jego pracy!

## Goście z Chile i Kolumbii bawili w Polsce

WARSZAWA. — W drodze powrot-  
nej z Kongresu obrońców Pokoju  
krajów Azji i strefy Pacyfiku w Pe-  
kinie zatrzymali się w Polsce de-  
legacje działaczy ruchu obrońców  
pokoju z Chile i Kolumbii.

W czasie swego pobytu w Polsce  
goście chilijscy zwiedzili Warszawę,  
Kraków i Oświęcim.

## Delegacja TPP-R wyjechała do Związku Radzieckiego

WARSZAWA. — W dniu 3 grudnia br.  
wyjechała do Związku Radzieckiego na  
zaproszenie WOKS — 13-osobowa dele-  
gacja Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Ra-  
dzieckiej, z wiceprzewodniczącym ZG  
TPP-R Stefanem Matuszewskim na cze-  
le.

W skład delegacji wchodzi robotnicy,  
artyści, studenci, przedstawiciele inteli-  
gencji pracującej, działacze społeczni —  
aktywiści Towarzystwa Przyjaźni Pol-  
sko-Radzieckiej.

## Strażnicy Kanału Sueskiego buntują się

MOSKWA. — Jak donosi z Kairu  
Agencja TASS za dziennikiem „Al  
Misri”, wśród żołnierzy pochodzących z  
wyspy Mauritius, pełniących służbę w  
wyskoku angielskich w strefie Kanału  
Sueskiego trwają zamieszki. Do tłumie-  
nia tych zamieszek dowództwo brytyj-  
skich sił zbrojnych na Środkowym  
Wschodzie używa nadal żołnierzy od-  
działów spadochronowych.

Doszło do kilku starć między spad-  
ochroniarzami a żołnierzami z wyspy  
Mauritius. Kilku uczestników zamieszek  
zginęło.



Zajęcia studentów

Amerykańscy studenci, zmęczeni widocznym kolekcjonowaniem damskiej bielizny — czym wstawili się wiosną tego roku — wynaleźli nową „super” zabawę. Polega ona na nabraniu do ust benzyny i wypluciu jej na zapalną zapałkę. Benzyna zapala się natychmiast — tworząc rodzaj świetlanej smugi. Student, który potrafi pluć najdalej — uważany jest za „bigboya” (wielkiego chłopca). Kryterium „wielkości” odpowiadające całkowicie poziomowi tych „kulturalnych” rozrywek.

# Uchwała podjęta wbrew woli narodów Miliony są za pokojem!



STEFAŃSKA Z UL. PRÓCHNIKA: — Jeżeli stam materialny wymaga umieszczenia chłopca w Domu Dziecka — będzie można go przewieźć do Państwowego Pogotowia Opiekuńczego w Konstantynowie k. Łodzi, Kątna 17. Jeżeli natomiast chłopiec może zostać w rodzinie — będzie objęty opieką z funduszu dla dzieci w rodzinach własnych. Wydział Oświaty Prezydium WRN polecił Powiatowej RN przeprowadzić natychmiastowego wywiadu środowiskowego o Janie Jakubowskim z Lutomierska, a w zależności od wyniku — nad chłopcem roztoczona zostanie odpowiednia opieka.

GŁOSOWANIE nad propozycjami radzieckimi w sprawie Korei było, w wniosek delegata polskiego, imienne. Było to po prostu głosowanie za czy przeciw zbrodniczej wojnie w Korei — za jej kontynuowaniem czy też położeniem jej niezwłocznego kresu. Amerykańska „maszynka do głosowania” funkcjonowała tak jak jej kazał Acheson. Głosowała za wojną w Korei. Odrzucając radzieckie poprawki do rezolucji hinduskiej, delegaci amerykańskiej wię-

zości wypowiedzieli się raz jeszcze przeciwko pokojowi. Przyjęta została rezolucja hinduska a raczej hinduska wersja amerykańskiej rezolucji. Przeciwnie głosowały delegacje krajów obozu pokoju. Osiem państw z grupy arabsko - azjatyckiej wstrzymało się od głosu. Tak więc jeszcze raz ONZ została nagięta do roli narzędzia agresywnej polityki rządu USA. Przed głosowaniem wystąpił minister Wyszynski.

wet o natychmiastowym zaprzestaniu wojny, że wbrew Konwencji Genewskiej sankcjonuje zatrzymanie jeńców ludowych siłą, że nie pokojowi, ale wojnie służy. Przez szereg dni Menon usiłował odroczyć głosowanie. Wiedział bowiem, że tego rodzaju rezolucja i amerykańskie poparcie dla niej kompromituja inicjatywę Indii w oczach narodów azjatyckich. Jego ostatnie wystąpienie, pełne sztucznego patosu i pustych frazesów bez pokrycia, nie pozostawiło żadnych niedomówień, ale też Menon nie miał już złudzeń, że zdoła utrzymać mił o pokojowej jakoby i kompromisowej roli Indii.

## Wzrasta opór narodu amerykańskiego



— Mówicie, że jesteśmy tu w mniejszości — stwierdził. — Nas jednak nie jest mało, za nami są miliony. Za ścianami tej sali są narody, które myślą tak jak my... Jednak wbrew woli milionów ludzi, w ścianach tej sali, gdzie w większości zasiedli reprezentanci — oficjalnie własnych narodów, a faktycznie interesów USA — odwróciła się jeszcze jedna ciemna karta machinacji mających na celu kontynuowanie zbrodniczej agresji.

Po przemówieniu Wyszynskiego w hallu w świetle reflektorów Acheson uśmiechał się do Menona z wyrazem pocieszenia i zachęty.

Zakończyła się w Komisji Politycznej perfidna gra rozwinięta przez imperialistów wokół hinduskiej rezolucji, perfidna gra mająca na celu utracenie pokojowej inicjatywy ZSRR. Jak zakłeta młczyła na temat treści radzieckich propozycji i prawek reakcyjna prasa amerykańska. Wielkie dzienniki nowojorskie, „New York Times”, „New York Herald Tribune” świadomie pomijały wszystkie fragmenty wystąpienia Wyszynskiego, które mówiły o natychmiastowym przerwaniu działań wojennych.

Nie przebrzmiały jeszcze na sali obrad Komisji Politycznej słowa ministra Wyszynskiego: „Panowie, za to trzeba odpowiadać”, kiedy głosowano nad hinduską rezolucją. Podnosiły się ręce delegatów „amerykańskiej większości”.

Ale obraz rąk wzniesionych w sali ONZ nie potrafi przesłonić lasu setek milionów rąk wzniesionych przez wszystkie narody świata za natychmiastowym zakończeniem rozlewu krwi w Korei, za pokojem, za tymi postulatami, które przedstawiła delegacja radziecka — wyrażiciel woli całej postępowej i miłującej pokój ludzkości.

Operatorzy filmowali ręce wzniesione przeciw pokojowi. Ale obraz rąk wzniesionych w sali ONZ nie potrafi przesłonić lasu setek milionów rąk wzniesionych przez wszystkie narody świata za natychmiastowym zakończeniem rozlewu krwi w Korei, za pokojem, za tymi postulatami, które przedstawiła delegacja radziecka — wyrażiciel woli całej postępowej i miłującej pokój ludzkości.

K. S.: — Pracuje Pan na podstawie nakazu pracy w POM-ie. Czy to słuszne, że otrzymuje Pan pobory 7 grupy upośledzenia? Min. Rolnictwa wyszczególniło na nakazie pracy grupy, do której miał Pan być zaliczony. Po 3 miesiącach pracy może POM wystąpić o przegrupowanie Pana, czyli zaliczenie do wyższej grupy, jeżeli wywiązuje się Pan do brze ze swoich obowiązków. W sprawie myślenia skierowania, gdyż pracuje Pan nie w swoim zawodzie — interweniuje Ministerstwo Rolnictwa.

JANINA ST.: — Jaki czynsz mie szkaniowy trzeba opłacać — pyta Pani — jeżeli rzemieślnik, posiadający kartę rejestracyjną, pozostaje we współlocie rodzinnej z osobami z tegoż mieszkania, które korzystają z uprawnień świata pracy? W tym wypadku czynsz będzie podwyższony, wynosząc jednak będzie o 50 proc. mniej od czynszu, jaki płaci np. tzw. prywatna inicjatywa.

## Chcesz latać? Zgłoś się do Ligi Lotniczej

Nie ma chyba chłopca czy dziewczyny, którzy by nie marzyli o lataniu na samolotach czy szybowcach. Obecnie Liga Lotnicza w Łodzi przyjmuje zgłoszenia kandydatów na pilotów. W styczniu rozpocznie się kilkumiesięczne szkolenie teoretyczne, gdzie młodzież zdobędzie podstawy pilotażu, w kwietniu zaś pierwsze grupy wyjadą do szkół lotniczych dla odbycia pierwszych lotów. Godziny wykładowe zaplanowano w ten sposób, że każdy może na nie uczęszczać. Młodzież pracująca wyjeżdżając na przeszkolenie otrzymuje na ten czas zwolnienie z pracy. A więc trudności żadnych nie ma — już dzisiaj możecie zgłosić się do Okręgu LL przy ul. 22 Lipca 1-3 a za kilka miesięcy wleciecie po raz pierwszy samodzielnie w powietrze.

Stały wzrost cen w USA powoduje wzrost cen w naszym kraju. Na zdjęciu: urzędnicy amerykańscy manifestują, domagając się zniżki cen, podwyżki заробków i poszanowania praw związkowych.

## Uroczyste otwarcie Koreańskiej Akademii Nauk

PHENIAN. — Centralna Agencja Telegraficzna Korei podaje, że 1 bm. odbyło się uroczyste otwarcie Akademii Nauk Koreańskiej Republiki Ludowo - Demokratycznej. Do honorowego prezydium wybrano na uroczystości otwarcia Józefa Stalina, Kim Ir-sena i Mao Tse-tunga. Obszerny referat wygłosił prezes Akademii Nauk Koreańskiej Republiki Ludowo - Demokratycznej Hon Men-hi. Podkreślił on, że Akademia Nauk KRL-D utworzona w celu rozwoju nauki w republice ma ogromne znaczenie dla rozwoju kultury narodowej Korei.

Rolę parawanu amerykańskiej polityki kontynuowania wojny w Korei wypełniła delegacja hinduska do końca. Ostatnie wystąpienie Kriśny Menona było kolejną nieudaną próbą przedstawienia rezolucji Indii jako kompromisu, jako „kroku naprzód, w kierunku zapewnienia pokoju”.

Usluował nawet dowodzić, że nie różni się ona zasadniczo od radzieckich poprawek, wobec czego tym bardziej poprawki te są niepotrzebne. Ale żeby rozbić ten fałsz, potrzebna była tylko zajrzeć do tekstu hinduskiej rezolucji. Do tekstu, z którego czarno na białym wynika, że rezolucja Indii nie wspomina na-

## Badają życie zwierząt w ZOO Młodzi przyrodnicy pogłębiają wiadomości z dziedziny zoologii i biologii

Młodzież szkolna w Łodzi coraz żywiej interesuje się hodowlą zwierząt w ogrodach zoologicznych. Zainteresowanie to znajduje wyraz w organizowaniu przez młodzież ze szkół podstawowych i średnich kółek młodych przyrodników, których terenem działalności jest Ogrod Zoologiczny. Kółka młodych przyrodników wzorowane są na podobnych kółkach, czynnych już od lat kilku przy wszystkich ogrodach zoologicznych Związku Radzieckiego, a przede wszystkim przy Moskiewskim ZOO. Młodzi miłośnicy - hodowcy, zrzeszeni w kółkach kółkach młodych przyrodników, zajmują się pod kierownictwem pedagogów - przyrodników obserwacją zwierząt w Ogrodzie Zoologicznym. Przeprowadzają oni także doświadczenia np. nad wpływem witamin na rozwój zwierząt, na ich wzrost,

### Odpowiadamy:

STALY CZYTELNIK: Kiedy będą sprzedawane instrumenty muzyczne na raty — poinformuj Pana bezpośrednio w sklepach prowadzących sprzedaż tych artykułów. Pierwszeństwo kupna ratalnego posiadają uczniowie szkół muzycznych. M. EDWARD: Jeżeli korzysta Pan ze stypendium — ojciec nie może pobierać dodatku rodzinnego. E. NIEDZIELSKI — KATOWICE: Może Pan zaabonować „Express Il.” w najbliższej położonymsz urzędzie pocztowym. J. JARZĘBSKI: Zeche Pan zgłosił się do Dyrekcji Okręgowej Szkoła Zawodowa, Łódź, ul. Piotrkowska 125. W. MAZURKIEWICZ — ROGÓW: W sprawie poszukiwania osoby zaginionej podczas wojny, może Pan zwrócić się do Zarządu Głównego Polskiego Czerwonego Krzyża w Warszawie.

## Codzienna nowelka „Expressu” Zakazana lektura

Czytanie utradkiem sprawia niektórym bardzo wiele emocji. Rzecz charakterystyczna, że wielu uczniów mniej pociąga książka, polecana przez nauczyciela, ale raczej nęci tomik, który mu wsuwa utradkiem pod ławkę w czasie lekcji sąsiedzi-przyjaciel. Mao — a było to przed wielu bardzo laty — podobny był w tym wypadku do swoich niektórych kolegów. Książka, o której chcemy opowiedzieć, stała się przyczyną całej awantury. Mao zobaczył ją podczas wielkiej paury u ucznia wyższej klasy Siao. Podczas kiedy wszyscy inni chłopcy biegali dokoła i bawili się, Siao, wsadziwszy nos w książkę, rozczytał się w niej tak bardzo, że nie widział nawet, co się dokoła niego dzieje. Mao, przystanawszy obok starszego kolegi, zapytał nieśmiało: — Co to jest za książka? Czy bardzo interesująca? Zaczęty chłopak mruknął niechętnie: — Nie przeszkadzaj mi! Po prostu nie mogę się od niej oderwać. — Czy to są jakieś przygody? — Nie! To opowieści o wielkich ludziach. Mao usiadł obok czytającego i zaglądał

M. Bogdanow w książkę. Wynurzyły się z niej nazwiska: Krzysztofa Kolumba, Waszyngtona, Piotra I, Napoleona. — Wielcy ludzie! — Mao słyszał o nich i za pragnął poznać bliżej ich czyny. — Czy mógłbyś mi pożyczyć tę książkę, przynajmniej na jedną noc? — spojrzał proszaco na swego starszego kolega. Tamten potrząsnął niechętnie głową. — Kiedy sam nie dokończyłem jej jeszcze. — Będiesz więc panem tej książki, a ja będę twoim gościem, dobrze? — Co chcesz przez to powiedzieć? — Znasz przecież prawo gościnności, które powiada, że gościowi należy się zawsze pierwszeństwo. Siao uśmiechnął się i skapitulował. Nie mniej rzucił ostrzegawczo: — Bądź tylko ostrożny i nie zniszcz książki. Pamiętaj o starym przysłowiu: „Zabrudzona książka jest jak nadgrzyzony owoc”. Mao i tak szanował zawsze książki, z tą zaś postanowił obchodzić się jeszcze bardziej ostrożnie niż z innymi. Kiedy więc za raz po ukończeniu lekcji wracał do domu, pożyczony tom otulił starannie płaszczem. Nazajutrz, witają się z Siao, był wyraźnie strapiiony.

— Zniszczyłem twoją książkę! — wyznał suchymi wargami. — Jak powiedziałeś? Zniszczyłeś? A przecież jesteś zawsze takim porządnym, lubiącym czystość uczniem! — Nie wiem, jak to się stało... Po prostu zrobiłem to automatycznie... Siao wziął z ręki kolegi książkę i skonstatował, że stronice, opowiadające o życiu Piotra Wielkiego, pokryte są na marginesach gęstymi zapiskami. Siao rozgniewał się w pierwszej chwili, w miarę jednak jak zaczął odczytywać hieroglify Mao, twarz jego rozchmurzała się. Skonstatował, że odpowiadają one jego własnym poglądom o czynach Piotra Wielkiego, który kiedyś przeobraził Rosję. W miejscu na przykład, gdzie była mowa o tym, że przedtem obcy usiłowali ujarzmić wielki naród rosyjski i podporządkować sobie Rosję, dlatego, że Rosjanie byli zafanani w swoim rozwoju kulturalnym, Mao za notował: „To samo chcą zrobić również z nami!” Wiele notatek Mao stwierdzało podobieństwo charakterów obu tych wielkich narodów. Na przykład: „Rosjanie są pracowici. Oni kochają pokój i wolność i nie boją się oddać życia za ojczyznę. To są ludzie, z którymi warto się zaprzyjaźnić”, albo: „Gdyby się dwa tak potężne narody, jak rosyjski i chiński, połączyły,

ty, tworzyłyby taką potęgę, że nie lękałyby się nikogo”. I to również zgadzało się z poglądami Siao. — Wiesz — powiedział on do swego młodszego kolegi — chciałbym kiedyś udać się do Rosji i studiować rosyjską historię. Masz rację, dzieje ludu rosyjskiego podobne są do naszych! Obaj koledzy szkolni, wracając potem do domu, rozmawiali długo na temat interesującej książki. A kiedy żegnali się, Mao powiedział: — Daruj mi więc, przyjacielu. Teraz sam widzisz, że nie mogłem powstrzymać się od komentarzy, kiedy czytałem stronice o Rosji. Nie umyślnie postąpiłem jak mały chłopak, który nadgryza owoc. I teraz będzie ci nieprzyjemnie wziąć do ręki taką książkę! Ale Siao uśmiechnął się łagodnie. — O, nie! W tym wypadku książka z twoimi uwagami stała się jeszcze bardziej cenna. Istnieje zresztą drugie przysłowie, które powiada, że „owoc naddziobany przez ptaka, jest znacznie słodszy...” „Od tego czasu minęło wiele lat. Siao długo bawił w Związku Radzieckim i został rewoelucyjnym pisarzem, a Mao Tse-tung wyrósł na woźca chińskiego ludu. Obaj przyjaciele spotykają się często i wspominają nie raz książkę, która tak bardzo zaważyła na ich życiu.

W cieniu kurii arcybiskupiej

## Słowa i czyny

Opublikowana ostatnio wiadomość o likwidacji przez władze bezpieczeństwa organizacji szpiegowskiej, do której należeli dostojnicy kościelni, do której należeli dostojnicy kościelni, do której należeli dostojnicy kościelni, raz jeszcze rzuca światło na przestępczą, antypaństwową działalność pewnych kół kościelnych.

Krecia robota dostojników z arcybiskupiej kurii krakowskiej, to jeden z przejawów szpiegowsko - dywersyjnej działalności różnych wrogich agentur w krajach obozu pokoju i socjalizmu.

Nie pierwszy to raz ujawniona została wroga działalność pewnych kół kościelnych, a m. in. również wysoko postawionych w hierarchii osobistości.

Mieliśmy na przestrzeni ostatnich lat dziesiątki przykładów udziału księży w różnych bandach, przy czym wyższe władze kościelne — wbrew głośliwym zapewnieniom o przeciwdziałaniu akcji podziemia — nie wyciągnęły żadnych konsekwencji w stosunku do tych księży, nie kazaly im zdejść sukni duchownej.

Ostatnia afera szpiegowska, w której maczali ręce przedstawiciele kurii krakowskiej, wskazuje, że pewne wpływowe czynniki kościelne w Polsce, wbrew swym głośliwym zapewnieniom, nie tylko nie przeciwstawiają się wrogiej, antypaństwowej działalności, lecz przez swą postawę wręcz jej sprzyjają, pozwalają się jej rozkrzewiać pod osłoną instytucji kościelnych.

Działalność ta, godząca w naszą niepodległość, jest fragmentem antypolskiej, prohitlerowskiej akcji Watykanu i jego agentury w kraju. Watykan udziela błogosławieństw papieskich krwawym katom hitlerowskim, osławionym w Polsce mordcom, z których niejedni ma na sumieniu dziesiątki czy setki tysięcy ofiar.

Nie cofa się przed żadną okazją, by zachęcić hitlerowców z zachodnich Niemiec do antypolskiej akcji rewizjonistycznej, popiera ich roszczenia do Ziemi Odzyskanych, jawnie popiera odbudowę rozbójniczego Wehrmachtu.

Wszelkie knowania przeciw Polsce uprawiane przez imperialistów amerykańskich i neohitlerowców, uzyskują gorące poparcie ze strony Watykanu, jego wszelkich agentur i rozmaitych przybudówek.

Kuria krakowska stała się wygodnym siedliskiem dla szpiegów i dywersantów, a także ośrodkiem czarnogłodziarskich machinacji, gdzie więcej interesowano się kursem „miękkich” i „twardych”, aniżeli sprawami, które normalnie należą do kompetencji osób duchownych.

Niemniej jasną, dobitną wymowę ma fakt pieczeniowego ukrywania w zakamarkach krakowskiej kurii mienia ksiąząt, hrabiów i pomniejszych obszarników. Jakżeż wymowne to świadectwo antyludowego oblicza klasowego tych dygnitarzy kościelnych.

To, co ujawniono w krakowskiej kurii, to nie pierwszy, ale szczególnie jaskrawy fakt, świadczący o antypaństwowej, przestępczej działalności agentów watykańskich w Polsce. Fakt ten tym znamienitszy, że siedziskiem tej niecznej roboty była nie jakaś parafia czy też klasztor, ale zajmująca szczególne miejsce w hierarchii kościoła kuria krakowska.

To, co się tam działo, rozgrywało się pod bokiem i okiem wysokich dygnitarzy kościelnych w Polsce. Jakżeż obłudnie w zestawieniu z tymi faktami brzmią deklaracje rzeczników hierarchii o ich lojalnym stosunku do państwa i narodu.

Fakty ujawnione w arcybiskupiej kurii krakowskiej spotkały się z burzeniem ogółu naszego społeczeństwa. Wywołały burzenie wśród szerokiej rzeszy wiaryzących, którzy głęboko miłują ojczyznę, pracują ofiarnie dla jej dobra i nie chcą, aby instytucje kościelne były nadużywane dla celów wrogich narodowi i państwu.

Rzecz jasna, nie chce mieć nie wspólnego z knowaniami antypaństwowymi i z przestępczą działalnością lojalna wobec państwa i patriotyczna większość kleru.

Na uprawianie szpiegostwa, dywersji, czarnogłodziarskich machinacji przez rozmaitych dygnitarzy kościelnych, pod osłoną kurii biskupich, władza ludowa i społeczeństwo nasze nie pozwoliła. Tego rodzaju przestępcza działalność będzie z całą bezwzględnością likwidowana.

(„Trybuna Ludu”).

## U naszych przyjaciół

Przed Wielką Rewolucją Październikową w Rosji wyrobem obuwia trudniły się przeważnie wielkie warsztaty rzemieślnicze. W całym kraju istniało zaledwie kilka niewielkich fabryk obuwia, produkujących 8,3 milionów par obuwia rocznie. W okresie władzy radzieckiej powstały całkowicie zmechanizowane wielkie fabryki obuwia.

Plan na rok 1952 przewidywał wyprodukowanie 250 milionów par obuwia skózanego i 125 milionów par obuwia gumowego. W pięćdziesiąt procent fabryk wzrosła zdolność produkcyjna.

Na zdjęciu: dział gotującej wulkanizacji w fabryce obuwia im. Mikołajana w mieście Baku.

Fot. — CAF



BUDOWA CEMENTOWNI REJOWIEC II  
Prace przy budowie cementowni Rejowiec II postępują naprzód. Obecnie przystąpiono już do montażu olbrzymich pleców obrotowych.  
Na zdjęciu: brygada montażowa Zygryda Grygowskiego przy montażu łożysk pod piec obrotowe.  
CAF — Fot. Ostrowski

- ▲ masz jeszcze czas
- ▲ możesz jeszcze zdążyć
- ▲ wszystko zależy od ciebie

## Do końca roku zostały cztery tygodnie

Jak długo pracujesz? Dziesięć, dwadzieścia, a może i więcej lat?... W tej samej fabryce, w tych samych murach, minęła twoja młodość, wiek męski. W tej fabryce po wielu, wielu latach wyzysku kapitalistycznego i upokorzeń doczekałeś się wolnej, ludowej ojczyzny, stałeś się gospodarzem swojego kraju.

Albo ty, młody majstrze, tkaczu czy prądko, którzy tamte złe czasy między znacie tylko z książek i opowiadań, którzy rośnienie w radości, nie wiedząc, co oznacza lęk o najbliższe jutro...

Starzy i młodzi, kobiety i mężczyźni, robotnicy i technicy przychodzi każdego dnia do fabryki, stają przy warsztatach, rozpoczynają pracę. Nie dla kapitalisty już, ale dla siebie, dla Polski.

I właśnie rzecz w tym, czy ty, jako prawy gospodarz swojego zakładu pracy, dostatecznie interesujesz się tym wspólnym nam, naszym narodowym dorobkiem, czy dostatecznie bijesz się o to, aby w powierzonym twej pieczy fabryce działo się tak jak powinno?...

Jak wiele zależy od ciebie, od takich jak ty, świadczą przykłady.

WZPB im. 1 Maja jeszcze nie tak dawno, bo dwa, trzy miesiące temu poważnie zanizowały swoje plany, produkowały za mało przędzy i to przędzy niskiej jakości. A dziś jest inaczej. WZPB im. 1 Maja poważnie podniosły wykonanie planów miesięcznych, potrafiły też pokazać, iż stać je na dobrą jakościowo przędzę.

ZPB im. Liebknechta w początkach bieżącego roku miały poważne trudności z realizacją swoich zadań. Było tych „obiektywnych” trudności niemało, a jednak w IV kwartale zakłady te wysunęły się na czoło produkcyjnych fabryk przemysłu bawełnianego.

Również Tkálnia Nowa ZPB im. Stalina, jedyny oddział tych zakładów od dłuższego czasu nie wyrabiał planów, w październiku przełamał dawne błędy i wykonał plan, w listopadzie zaś skończył go na 3 dni przed termiłem.

Podobne zjawisko obserwujemy i w innych, dawniej „złych” zakładach. Przedsiębiorstwo średnioprzednia ZPB im. Rewolucji 1905 roku osiągnęła do dnia 1 grudnia br. 93,2 proc. w stosunku do planu rocznego; 93,4 proc. wyrobiła już przedsiębiorstwo średnioprzednia ZPB im. Szymańskiego, oddział dawniej stałe hamujący pracę tych zakładów. Tkálnia ZPB im. Dubois, która nie tak dawno jeszcze borykała się z wieloma „trudnościami”, dziś ma na swym koncie wykonanie 92 proc. planu rocznego itd., itd.

Niezmiernie ważny jest tu fakt, że owe sukcesy powstawały w okresie IV kwartału br. w wyniku realizacji czynu wyborczego i zobowiązań ku czci XIX Zjazdu KPZR. Te sukcesy są wynikiem ambity, patriotycznego zrywu mas pracujących, wzrostu ich świadomości politycznej, zrozumienia odpowiedzialnej roli, jaką odgrywa w naszym państwie każdy człowiek pracy — współgospodarz swojego kraju.

Podczas narady partyjno-technicznej, jaka odbyła się trzy tygodnie temu w WZPB im. 1 Maja sekretarz organizacji oddziałowej przedsiębiorstwa cienkopędnej, Berlińska podkreśliła, że na znaczny wzrost wykonania planów wpłynęła świadomość polityczna załogi. W czynie wyborczym, w trakcie przygotowań do konferencji wyrosła tacy aktywnej zakładowi, jak majster obrączkowy Kopania, który plan miesięczny października wykonał w 131 proc.,

bezpartyjni przodownicy: Krystyna Tomowiak, Stanisława Krzywda i wiele innych.

W czynie wyborczym wyrosli również nowi racjonalizatorzy tych zakładów, jak: Lenarczyk, Piwowski, Górski, Stefański, Cieślak, Wiczorek, Kotecki, Malinowska i inni. Zgłosili oni wnioski racjonalizatorskie, których realizacja przyniesie zakładom poważne oszczędności.

— Od nas zależy, aby plany nasze stale rosły. Wielu jeszcze między nami marnuje czas na pogawędki po kątach, zamiast pilnować roboty — powiedziała młodzieńca dublar ka ze skrecałni, Maria Zygmunt. Ona to swoim własnym przykładem udowodniła, że mimo „obiektywnych” trudności, którymi tak lubią tłumaczyć się niektórzy majstrowie, kierownicy czy prądko, plan można wyrobić w 135 proc.

Do zakończenia roku zostało jeszcze niewiele czasu. Ostatnie kilkanaście dni, w których należy szczególnie wzmocnić wysiłki, szczególnie szybko wylawiać niedociągnięcia. Należy pamiętać, że praca tylko wtedy wyda swoje owoce, jeśli wykonywana będzie świadomie, ze zrozumieniem celów, którym służy: realizacji wspólnego Programu Wyborczego Frontu Narodowego, tego programu, który kraj nasz uczyni krajem dymiących kominów fabrycznych i urodzajnych łąk, krajem dobrobytu, wysokiej kultury i prawdziwego szczęścia wszystkich obywateli.

I dlatego pracuj świadomie, ucz się, przyjaciół, na przykładach naszych dzielnych przodowników pracy, na wzorach radzieckich stachanowców, którzy w trudnych warunkach tak wytrwale i tak wspaniale walczyli i walczą o coraz to większy rozkwit swojego wielkiego kraju.

Patrz na nich i pamiętaj, że niebunde wprost wyobraźnią dumne dyrektory pięcioletniego planu rozwoju ZSRR są wynikami ich pracy.

Przy maszynie czy krośnie, przy inżynierskim pulpicie czy obrabiarku nie zapominaj o obowiązku, który spoczywa dziś na każdym Polaku: ofiarnej, lepszej i wydajniejszej pracy dla ojczyzny.

K. Wyrz.

## Nasza drukarnia

EXPRESSEM W ZAKŁADACH

Kiedyś było tak: pod koniec miesiąca podnosił się na przędzalni alarm.

— Słuchajcie, źle jest z planem, potrzebny jest zryw, rozumiecie, zryw!

Dopiero przykład listopada nauczył prądko, systematycznej roboty — przedziałnia średnioprzednia ZPB im. Dzierżyńskiego wykonała swe zadania produkcyjne w 104,7 proc. A to właśnie wyniki rytmiczności w pracy całej załogi, która przez cały miesiąc pracowała z równym wysiłkiem, z jedynym poczućmi odpowiedzialności za plan.

Pomyśleli o tym wszystkim majstrowie, zmianowi i kierownik przedziałni średnioprzednia, gdy spoglądali na wyniki pracy pierwszego dnia grudnia: Ostońska 108, Lubiak 107,3, Koszmała 115, Pachulski 111 proc...

— Ludzie coraz bardziej usiwa domieni — padali przy tym uwagi — nie czekają na koniec miesiąca, ale już od pierwszego dnia dają z siebie pełną wydajność. A jak to o tym mówiła Ostońska?

— Grudzień to dla mnie uroczyście miesiąc...

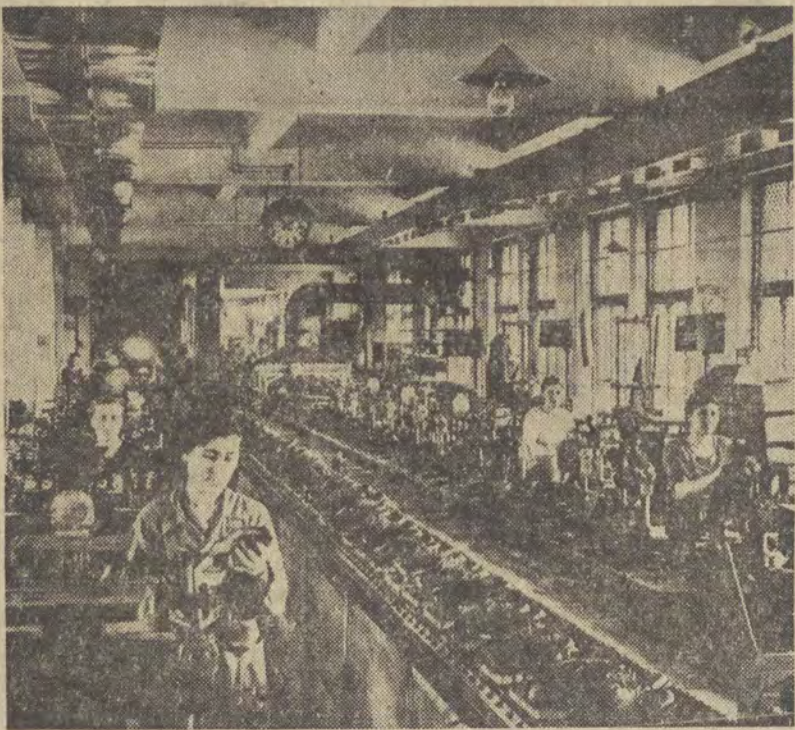
— Jak to uroczyście?

— Bo ostatni w roku! W grudniu właśnie chciałam dać z siebie jak najwięcej, bo to zakończenie planu rocznego. Cały rok 1953 będę o tym przecież pamiętała...

## Posłowie na Sejm wśród robotników

W dniu 3 grudnia odbyło się w ZPB im. Róży Luksemburg spotkanie z posłem na Sejm Kornecją Plewińską i zastępcą posła Romanem Miłosławskim.

Dokładne sprawozdanie z przebiegu obrad pierwszej historycznej sesji Sejmu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej złożył przed robotnikami — wyborcami dyrektorem ZPB im. Róży Luksemburg, Roman Miłosławski. Kornecja Plewińska podzieliła się z towarzyszącymi pracą swymi wrażeniami. Serdeczny nastrój panował również w ZPO im. Próchnika i w ZPB im. Dubois, gdzie załogi fabryczne spotkały się z posłami na Sejm.



Na obradach zadecydują

# Jedyna droga

do podniesienia poziomu szermierki łódzkiej

WYNIKI uzyskane ostatnio przez łodzian na mistrzostwach Polski wskazują na wręcz niezadowalający poziom szermierki łódzkiej. W porównaniu z innymi okręgami, którymi nie tak jeszcze dawno dotrymywaliśmy kroku, dzisiaj notujemy zastraszający spadek. Jakże są tego przyczyny, przewidujemy się z rozmową przeprowadzoną z ob. Rybickim, jednym z czołowych szermierzy łódzkich, a obecnie działaczem na tym polu.

Na to złożyło się szereg przyczyn. Postaram się wyliczyć najważniejsze. Pierwszą będzie wycofanie się starych, doświadczonych zawodników takich jak Banaś, Bachman, Kaźmierczak, Dajwłowski i inni z czynnego życia sportowego, dzięki czemu młodzież została pozbawiona lepszych wzorów. Dodajmy do tego dokuźliwy wprost brak zawodów, bez których o nabyciu jakiegokolwiek rutyny przez młodych szermierzy nie może być mowy i mamy jedną z głównych przyczyn obniżenia się poziomu naszej szermierki.

Sądzę również, że szkolenie młodzieży nie jest u nas właściwie prowadzone. Uczymy ją od razu wszystkiego, to znaczy chcemy, żeby zawodnik był jednocześnie dobrym florecistą, szpadzistą i szablistą. A moim zdaniem w każdej bronii jest konieczna specjalizacja. Wybiermy co zdolniejszych do szabli, szpady lub floretu i szkolmy ich w ściśle określonym kierunku. Jest to jedyna droga do podniesienia poziomu naszej szermierki i poprawienia wyników.

— Jakże macie zamiar poczynić kroki?

— Zwolnięmy naradę sekcji szermierczej ŁKKF z udziałem zawodników, którzy brali udział w mistrzostwach Polski. Na naradzie ustalimy plan pracy na następny okres. Musimy pomyśleć również o częstszym urządzaniu zawodów i położeniu nacisku na poprawienie szkolenia po właściwej linii.

Nasza narada odbędzie się w czwartek, 4 bm. (a więc dzisiaj!), w lokalu ŁKKF o godz. 17. Ja osobiście przywiązuję wielką wagę do wyników dzisiejszych obrad, bo i czasu pozostało nam niewiele na przygotowanie się do turnieju miast. Turniej ten odbędzie się w Łodzi z udziałem reprezentacji Szczecina, Poznania i Gdańska.

Dzisiejsza narada zajmie się również ustaleniem składu kadry łódzkiej, nad którą rozłoży się specjalną opiekę — kończy ob. Rybicki.



Wspaniałe umiejętności młodzieży reprezentacji ZSRR i jej niezwykle wysoki poziom podziwiała Warszawa zwłaszcza w trzecim dniu turnieju siatkówki podczas spotkania gości z mistrzem Polski AZS AWF (W-wa).

Na zdjęciu: fragment gry zakończonej zwycięstwem siatkarzy radzieckich 3:0.

CAF — fot. St. Wdowiński

Nie jedziemy do Katowic  
Hokeiści łódzcy  
rozpoczynają  
sezon

— Odwołał się projektowany wyjazd naszych hokeistów do Katowic — oznajmił sekretarz Rady Głównej ZS Włókniarz ob. Stolarek — gdyż w obecnych warunkach jest on bezcelowy.

— Dlaczego? — Wiemy, jak i śląsk panuje obecnie na Torkacie. Nasi hokeiści mogliby trenować tam najwyżej dwie godziny dziennie, a tutaj mają lodowisko do dyspozycji cały dzień. Urochomiłiśmy już lodowisko na stadionie przy Al.

Unii, chwilowo wyłącznie dla potrzeb hokeistów, i w Zgierzu. Mroźnik, to nasze szczęście. Zaoszczędzimy sobie wiele wydatków.

Sezon hokejowy rozpoczniemy jeszcze w bież. tygodniu i mam nadzieję, że pogoda nie przeszkodzi nam w zorganizowaniu pierwszego spotkania Włókniarz — Unia (Zgierz).

## Radio

PIĄTEK, 5 GRUDNIA

14.10 Audycja dla klasy I i II. 14.30 Audycja dla klasy V, VI, i VII. 15.00 Czapkowski: Dumka. 15.10 Audycja literacka. 15.30 Dla dzieci — „Czerwone węże” — odc. 15 powieści H. Boguszewskiej. 16.00 „Wszelchnia Radiowa” — wykład z cyklu: „Historia Polski” (I). 16.20 Program lokalny. 18.30 Audycja oświatowa. 18.40 „Ludziom planu 6-letniego”. 19.20 Radiowy poradnik językowy. 19.30 Muzyka i aktualności. 20.00 Audycja literacka. 20.20 Transmisja z I dnia Eliminacji Międzynarodowego Konkursu Skrzypcowego im. H. Wieniawskiego w Poznaniu. 20.50 Muzyka rozrywkowa. 21.30 Pleśń o Stalinc. 21.45 Muzyka taneczna. 22.00 Pogadanka dla wykładowców kursów partyjnych i szkół politycznych. 22.20 Muzyka rozrywkowa. 22.50 Beethoven: Sonata E-dur w wyk. B. Muszyńskiej. 23.10 Muzyka kameralna.

### Nocne dyżury aptek

Dzisiejszej nocy dyżurują następujące apteki: Obr. Stalingradu 15, Pabianicka 218, Jarcza 32, Stalina 50, Wróblewskiego 54, Kopernika 26, Piotrkowska 67, Pl. Kościelny 8 i Al. Kościuszki 48.

Dyżur polonistyczny-ginekologiczny: dzisiaj całą dobę dyżuruje szpital im. dr H. Wolf, ul. Eagiewnicka 34.

### TEATRY

Nowy — „Niezapomniany rok 1919” — 18.30  
Im. St. Jarcza — „Dyrektor” — premiera  
Powszechny — „Moralność pani Dulskiej” — 16 i 19  
Mały — „Domek trzech dziewcząt” — 19.15  
Muzykalny — „Słomkowy kapeluszek” — 19.15  
Pianissimo — nieczynny

### KINA

BAŁTYK — Bajka o śpiącej królewnie 14.30, 16.30, 18.30, 20.30  
GDYNIA — Festiwal Filmów Dokumentalnych — 14, 17, 18, 19. Narzeczona z Turkmeni — 20. Program dla najmłodszych — 11, 12, 13, 15, 16  
I MAJA — Włosna — 15.30, 17.30, 19.30  
MŁODA GWARDIA — W dni pokoju — 14, 16, 18, 20  
MUZA — Śmiały ludzie — 16, 18, 20  
PIONIER — Aleksander Newski — 15, 17, 19  
POLONIA — Bajka o śpiącej królewnie — 14, 16, 18, 20  
PRZEDWIOSŃNE — Zakłeta narzeczona 16, 18, 20  
REKORD — Torpedowiec „Nleugłoty” — 16, 18, 20  
ROMA — Express Moskwa — Ocean Spokojny — 16, 18, 20  
SOJUSZ — 15-letni kapitan — 18.30  
STYLLOWY — Kawaler złoty gwiazdy — 16, 18, 20  
SWIT — Skrzydlaty dorozkarz — 16, 18, 20  
TATRY — Muzyka i miłość — 16, 18, 20  
WISŁA — Samotny zagłęb — 16, 18, 20  
WŁÓKNIARZ — Nauczyciel — 15, 17, 19, 21  
WOLNOŚĆ — Nauczyciel — 14, 16, 18, 20  
ZACHĘTA — Cyrk — 16, 18, 20

## WKKF zgłasza własny projekt utworzenia ligi międzyokręgowej

W tym projekcie mówi się również o stworzeniu ligi międzyokręgowej, lecz w zgola innym składzie. Tutaj w skład ligi wchodziłyby trzy najlepsze drużyny z terenu woj. łódzkiego: Włókniarz (Pa-bianice), Spójnia (Tomaszów) i Unia (Piotrków), zespoły woj. warszawskiego oraz drużyny z woj. kieleckiego, które grały ostatnio w II lidze.

Nad projektem sekcji piłkarskiej WKKF obradować będzie dzisiaj, 4 grudnia, rozszerzone plenum sekcji piłkarskiej WKKF z udziałem przedstawicieli woj. warszawskiego i kieleckiego, którym projekt ten jest znany w ogólnych zarysach. Narady odbędzie się w lokalu WKKF, ul. Curie-Skłodowskiej 28, o godz. 14.

W związku z zamierzoną zmianą systemu rozgrywek mówi się w Łodzi również o możliwości połączenia sekcji piłkarskich ŁKKF i WKKF, a co za tym idzie i o połączeniu kolegium sędziów oraz rad trenerów.

Obydwa projekty postępują jako materiał do dyskusji na następnej naradzie sekcji piłkarskiej GKKF, a który z nich zostanie zatwierdzony — zobaczymy.

## W Łodzi wystąpią młodzi pięściarze



## Sztam zapewnia dobrą formę bokserów

Od tygodnia w Akademii WF w Warszawie 24 naszych najlepszych bokserów przygotowuje się do pierwszego w tym sezonie międzypaństwowego meczu z Finlandią (7 bm. w Warszawie).

Według opinii trenera Sztama, większość zawodników poczyniła na obozie znaczne postępy w przygotowaniu technicznym i kondycyjnym. Po trzech sparringach w najlepszej formie znajdują się Murawski, Kukier, Stefaniuk, Drogoz, Rozpierski i reprezentant wagi ciężkiej Węgrzyniak.

Na oboz nie przyjechał jedynie mistrz olimpijski Chychła, którego zatrzymały w Gdańsku sprawy rodzinne.

Ostateczny skład drużyny ustalony zostanie w piątek. Reprezentacja oparta będzie na starych rutynowanych zawodnikach, natomiast w drugim meczu z Finami w Łodzi drużyna polska składać się będzie z młodych bokserów.

W Łodzi zainteresowanie meczem Helsinki — Łódź jest olbrzymie, ale hala na Widzewie jest zbyt szczytła, żeby mogła pomieścić wszystkich entuzjastów boks. Toteż stonkunkowo mała tylko część szczęśliwych posiadaczy biletów wstępu będzie mogła być obecna na zawodach.

W związku z tym komitet organizacyjny zawodów wystąpił z projektem przeprowadzenia transmisji radiowej z przebiegu walk przez głośniki zainstalowane w kilku punktach miasta, jak również przez radiowęzły w zakładach pracy. Inicjatywie tej należy tylko przyklasnąć, gdyż taka transmisja da możliwość wielu mieszkańcom Łodzi

## Sekcja narciarska w Kole „Technozbyt”

Rada Kole „Technozbyt” przy Centrali Zbytu Art. Technicznych, Plac Zwycięstwa 2, organizuje wycieczkę sekcji narciarskiej ZS Włókniarz. Zapisy do sekcji będą przyjmowane w poniedziałki i czwartki, począwszy od 4 bm. Chętni winni się zgłaszać w godz. 15.30 — 17 w świetlicy.

Rada Kole apeluje do młodzieży łódzkiej zaawansowanej w narciarstwie o wstąpienie do nowoorganizowanej sekcji, zapewniając, że szkolenie prowadzone przez fachowego trenera podniesie jej poziom i wkrótce pozwoli na wyłonienie kadry narciarskiej Łodzi ZS Włókniarz.



KAZINIERZ KOŹNIEWSKI

# PIĄTKA z ulicy Barskiej

— Ja już sobie pójde. Karolku, mógłbyś ze mną iść na tę milicję... Poproszono o redakcyjne auto. Dyskusja się urwała. Jacek wyskoczył na korytarz z kłobowskim myśli, z których każda rwała w inną stronę. Matusiak z Meri pojechali do komisariatu. Kornecki po grażył się w zawiały medytację nad domnie manym autorem listu i sprawą zbrodni. Lecz schematy z powieści kryminalnych nie na wiele mu się przydały.

### A JEDNAK WEZWANIE

W majową sobotę, już pod koniec miesięcznego zebrania produkcyjnego niespodziewanie o głos poprosiła Julka Piórkowska, dwudziestoletnia dziewczyna, pracująca przy kontroli żarówek. Niebieskooka, filigranowa blondynka znalazłszy się za pulpitem mównicy zmalała jeszcze bar-

dziei. Ucichli wszyscy, ciekawi, co powie szkrab, który dotychczas nigdy głosu nie zabierał. Tylko młodzi poruszyli się na swych miejscach: ich reprezentantka! Jąkając się z wielkiej emocji, Julka czytała z małej kartki:

„Fabryczne Koło Związku Walki Młodych rozpatrując wyniki osiągnięte w indywidualnym współzawodnictwie, zainicjowanym w naszej fabryce przez tow. Lowaka, doszło do wniosku, że chociaż w istocie współzawodnictwo indywidualne podniosło produkcję fabryki, to jednak w sposób niedostateczny wyrabia ono socjalistyczny stosunek do pracy wśród załogi, stwarzając nadmierną konkurencję osobistą. Socjalistyczny stosunek do pracy wystąpi dopiero wtedy, gdy cała załoga naszej fabryki będzie miała jeden wspólny cel. Wobec tego Koło ZWM

58) proponuje, by cała załoga naszej fabryki weszła do socjalistycznego współzawodnictwa pracy załogi fabryki żarówek w Katowicach i zadeklarowała wykonanie planu trzech kwartałów na dzień 22 lipca 1948 roku, czcąc w ten sposób Święto Odrodzenia”.

Tu i ówdzie odezwały się pojedyncze oklaski odwetowców. Nie podtrzymał przez nikogo, zcichły nagle, przydużone milczeniem, jakie zaległo na ożywionej i gwarnej sali. Minął jakiś czas, nim Macisz — towarzyszy z PPS, dobrze zbudowany, rosły mężczyzna w siłę wieku — stanął za pulpitem.

— Chciałem się spytać — zaczął bardzo po prostu — ilu pracowników należy do współzawodnictwa indywidualnego? Czterdziestu kilku. A więc zaledwie co szósty członek załogi podjął współzawodnictwo indywidualne. Zrozumiałe! Zaczęliśmy je ledwo przed kwartałem. Ta forma pracy musi się rozwinąć, upowszechnić, dopiero wtedy będziemy mogli przyjąć tak wysokie zobowiązania, jakie proponują koledzy z ZWM. Inaczej — czterdziestu będzie harować, a reszta klepać powoli, po staremu.

— Zobowiązanie zbiorowe, zmusi wszy-

stkich do pracy! — odezwał się tubalny głos z samego środka sali. Obejrzano się na mówiącego. To Lowak!

Prowadzący zebranie, przewodniczący Rady Zakładowej, zastukał ołówkiem w stół prezydiálny.

— Ciszej, ciszej — na wasz głos przydzie kole — wyszeptał z obowiązku.

— Ja chciałem powiedzieć — ciągnął Macisz — że nie należy się spieszyć. Młodnym pilno połamać karki. Lepiej wolnie, a dojeść do celu...

— Jakiego? — felknął ktoś z tłumu. Ołówek przewodniczącego stuknął w zielony papier, pokrywający stół.

— ...Za wcześniej jeszcze na wyzwanie innej fabryki i współzawodnictwo załogowe. Skończyłem.

Macisz usiadł wśród oklasków. Leja znał tajemnicę tego sukcesu. Klaskali nie tylko ci, co nie biorąc udziału w indywidualnym współzawodnictwie jeszcze bardziej wali się zespolowemu, ale i ci, którzy przekraczając niewysokie, powojenne normy, zachłannie chowali premie i nagrody do kieszeni, a teraz lęk ich przejął, by doskonalsza forma współzawodnictwa nie umniejszyła im zysków.



"Książka radziecka w służbie młodzieży" — oto jedno z hasel, pod jakim odbywa się w Polsce Miesiąc pogłębiecia przyjaźni polsko-radzieckiej. Na zdjęciu: młodzież szkolna przed wystawą książek radzieckiej zorganizowaną przez jedno ze szkółnych kół TPP-R. CAF — fot. Kornicki

## Przybywa aptek w woj. łódzkim

Łość aptek społecznych na terenie woj. łódzkiego powiększyła się ostatnio o nowoczesnie urządzone placówkę w Moszczenicy, pow. piotrkowski. Będą z niej korzystać robotnicy moszczenickiej fabryki oraz mieszkańcy okolicznych wsi. W najbliższym czasie uruchomi się także stały punkt apteczny w Kolumnie. W pierwszym kwartale roku przyszłego przewiduje się otwarcie dalszych aptek lub punktów aptecznych w miasteczkach i większych wsiach woj. łódzkiego. (j)



## Gdy świnia wypada niepostrzeżenie z jadącego auta...

Czy wielka, utuczona świnia może zginąć tak, by nikt tego nie zauważył? Każdy trzeźwo myślący człowiek odpowie, że nie. A jednak...

Onegdaj z przejeżdżającego auta spadła taka właśnie świnia. Dotychczas nikt się nie zgłosił do Miejskiego Ośrodka Informacji po odbiór zbytej zguby. Czyżby nikt nie zauważył zniknięcia świnia? Przecież jakaś instytucja powinna tym się natychmiast zainteresować!

W MOI znajduje się wiele przedmiotów należących do różnych instytucji. Wiele z nich leży tu już od kilku miesięcy. Przyniesli je uczeni ludzie, zdając sobie sprawę z tego, że jest to nasze wspólne mienie. Niestety, zapominają o tym rozmaite instytucje.

Jeżeli w lecie przyniesiono do MOI worek włókna sztucznego. Zadzwońiono do zainteresowanych zakładów, te jednak odpowiedziały, że... włókno to spadło z auta, więc ich to nie interesuje.

Podobną odpowiedź usłyszano od Centralnego Zarządu Włókien Sztucznych. Tak więc cenny surowiec leży dotychczas w magazynie biura rzeczy znalezionych i nikt nie chce się do niego przyznać.

Łódzkie Zakłady Piekarnicze stwierdziły, że zginęła im pewna ilość worków. Warki te latem przyniesiono do MOI. Ktoś z ŁZP obejrzał je i stwierdził, że to właśnie te. Jak dotychczas jednak nikt po nie nie przychodzi.

Poza tym na odbiorców czeka w MOI w dwu zapieczętowanych workach 65 kg przędzy, białą przędzy z wątkiem, 3 worki sadzy technicznych, 3 bale papieru, 3 aparaty telefoniczne i nawet... centralka telefoniczna.

Większość tych przedmiotów spadła z przejeżdżających ulic samochodów. Z tych i innych podobnych przykładów przebieg jedno: brak troski o mienie społeczne.

Jakżeż w Łódzkich Zakładach Piekarniczych czy w fabryce włókien sztucznych może wyglądać system „O”, gdy nie zwraca się uwagi, że z samochodu giną wcale nie miniaturowe przedmioty.

Kierownictwa zakładów pracy powinny zwracać baczniejszą uwagę na pracę konwojentów, i na to, żeby towar był dostarczony w całości. Bo to, co się dotychczas dzieje jest karygodnym niedbalstwem i marnotrawstwem!

## Skierniewiczanie nie będą wędrowali do Łodzi ani Łowicza w poszukiwaniu mebli

Sieć sklepów meblarskich CHPD powiększy się w najbliższym czasie o jeszcze jedną nową placówkę w Skierniewicach.

Sklep ten będzie dużym udogodnieniem dla mieszkańców miasta i powiatu, zlikwiduje bowiem dotychczasowe wędrowki po meble do Łowicza, Kutna, Żyrardowa a nawet Łodzi.

W przyszłym roku przewiduje się otwarcie nowego sklepu z meblami w Łodzi. Najprawdopodobniej uruchomi się go na jednym z przedmiść.

## Mały reportaż

# O pra-prałodzianach

ŁODZIANIE przyzwyczaili się do codziennego widoku swego miasta — do dymiących kominów fabryk, do sunących aut i tramwajów, do czerwonych i zielonych sygnałów świetlnych na skrzyżowaniach ulic. Przyzwyczaili się i trudno sobie wyobrazić, że kiedyś było inaczej.

A przecież był taki czas, kiedy Łódź nie było: na miejscu, gdzie dzisiaj dymią kminy, rosła puszcza. Żył w niej człowiek, ale życie jego było zupełnie inne niż nasze — dzisiejsze, musiał on walczyć z przyrodą w bardzo ciężkich warunkach. Był to człowiek pierwotny.

Wiele o życiu tego naszego dalekiego przodka możemy się dowiedzieć w Muzeum Prehistorycznym, mieszczącym się przy Placu Wolności 14.

Dzisiaj do muzeum przyjechała wycieczka klas

## Pracownia dentystyczna powstanie przy ul. Południowej 3

Aby ułatwić łodzianom korzystanie z pomocy lekarzy dentystów, Związek Branżowy Usług Różnych organizuje dużą, liczącą kilkunastu specjalistów spółdzielnię stomatologiczno-protetyczną. Lokal dla spółdzielni przygotowuje się przy ul. Południowej 3. Prócz gabinetów lekarskich będzie tam również pracownia techniki dentystycznej. Otwarcie nowej przychodni nastąpi w lutym przyszłego roku. (z)

## „Gwarna” i „Przemysłowa” — nowe zakłady gastronomiczne

Łódzkie Zakłady Gastronomiczne uruchomiły przy Placu Reymonta nr 1-2 nowy bar „Gwarna”. W najbliższych dniach otwarta będzie przy ul. Wólzamskiej nr 161 restauracja „Przemysłowa”. (z)

## „Młoda Gwardia” sięga po palmę...

# 0 10 tys. widzów więcej!

SALA kina „Młoda Gwardia” zapelniona jest po brzegi młodzieżą. Nie ma ani jednego wolnego krzesła — wielu kinomanów stoi nawet pod ścianami.

Kinooperator, kierownik kabiny projekcyjnej — Czesław Masztalewicz, wspólnie z pomocnikiem, Teresą Malek — czuwa nad sprawą pracą projektora; film musi być wyświetlany bez awarii, nie może być przerwy w seansie...

## Otworzą im drzwi do bajkowego pałacu...

Wnętrze III szkoły TPD przy ul. Sienkiewicza 46 zamieni się wkrótce dzięki pracom plastyków, tapicerów i stolarzy w istny pałac. Udekorowane klasy nabiorą odświeżonego wyglądu, zamienią się w salę kinową, cyrk, teatr lalek, salę zręcznościową, gier ruchowych i zabaw, salę bajek, czytelnię, teatralną i wiele innych.

TPD i plastycy dokładają wszystkich starań, by szkoła wyglądała na prawdę piękną. W dniach od 27 grudnia do 6 stycznia w szkole tej odbędzie się choinki nowoczesne dla dzieci szkół podstawowych w Łodzi.

Już wydrukowane zostały piękne kolorowe zaproszenia. W pierwszym rzędzie oczywiście na choinki zaproszeni zostaną przodownicy nauki i pracy społecznej oraz celujący w nauce i zachowaniu uczniowie i uczennice.

Równie starannie przygotowuje się program zabaw. Każde dziecko znajdzie dla siebie ciekawą rozrywkę. Amatorzy kina będą mogli obejrzać filmy kukielkowe, aktorzy teatru wystawią piękną bajkę Marszaka „12 Miesięcy”, teatr „Arlekin” wystąpi przed dziećmi ze sztuką „Jaś Szpak”.

Wielu małych gości zainteresują

niewątpliwie występy artystów cyrkowych... Iluzjonista wprawi widownię w zachwyt ciekawymi sztukami, a następnie pokaże dzieciom jak się je wykonuje.

TPD przygotowuje jeszcze wiele niespodzianek. Dzieci wyróżniają się w nauce już niedługo otrzymają zaproszenia, które otworzą im drzwi do prawdziwie bajkowego pałacu. (u)

## Naszym zdaniem Opakowania i Biurokracy

W magazynach wielu sklepów można zobaczyć stopy drewnianych skrzynek służących do przewożenia wódek i octu, pudeł tekturowych, butelek, worków i innych opakowań. Opakowania te niszczenia w sklepach, gdyż nikt się nimi nie interesuje, a jednocześnie wytwórnie mają kłopoty z zaopatrywaniem się w... opakowania.

W dniach od 5 do 15 w Łodzi tak jak i w całym kraju przeprowadzi się masową zbiórkę opakowań ze sklepów. Przyniesie to duże oszczędności, a jednocześnie zlikwiduje poważne braki butelek i skrzynek w wytwórniach. Również sklepy będą miały korzyść, gdyż dotychczas puste naczynia zajmowały niepotrzebnie miejsce, które można przecież użytkować na przechowywanie towarów.

Marnotrawstwo opakowań jest karygodne. Przecież samochody czy furmanki rozwożące towary mogą od razu bez żadnych specjalnych formalności, zabierać puście naczynia. Niestety, dotychczas nie stosuje się tego prostego sposobu.

Dużą winę za powstanie takiego stanu rzeczy ponosi Wojewódzkie Przedsiębiorstwo Hurtu Spożywczego. Przyjmuje się tu opakowania od sklepów, jedynie do godziny 15. A właśnie w godzinach przedpołudniowych najtrudniej jest o transport. Na okres wyznaczonych 10 dni WPHS postanowiło przedłużyć godziny przyjmowania pustych butelek i skrzynek.

Czy nie należałoby jednak zorganizować i później pracę tak, by przez cały dzień można było zwozić opakowania?

Uważamy, że WPHS powinno się nad tym zastanowić, wymaga tego prosta oszczędność materiałów, z których wyrabia się opakowania. W.U.



W sal Filharmonii Łódzkiej odbędzie się dnia 4 bm., o godz. 18, uroczyste posiedzenie delegatów z okręgu m. Łódź na IV Krajowy Zjazd TPP-R. W bogatej części artystycznej wezmą udział liczne zespoły szkolnych kół Przyjaciół ZSRP.



MILIONER: — Panie Marszanie kochany... Po co pan się urwał z tego księżycy? Chętnie służę pożyczką na bilet powrotny.  
WICEK: — Mam bezpłatny na poścąg międzyplanetarny. A za to, że pan krzywdził...



MILIONER: — Panie z księżycy! Nie strzelaj! Daruj mi życie!...  
WICEK: — Strzelać nie będę, bo to klucz francuski, ale życia nie daruję. Czy pan już kiedykolwiek, kokułowiek i cokolwiek darował?



WICEK: — Zwrócił się do pana dwaj dobrzy ludzie, żebyś zapłacił za pracę swym robotnikom, a tyś odmówił. Tak było?  
MILIONER: — Tak, ale już nie będzie, panie Marszanie kochany. Na pewno.



MILIONER: — Oto pieniądze!... A... może w tym na Marsie potrzebuje trochę broni? Chętnie zaoferuję swe usługi. Firma „Klack i Bryndza”, konto czekowe...  
WICEK: — Znowu zaczynasz o in-teresach? (D. c. n.)

# Barburka

## W kopalni czarnego złota



„Wywiertać” dziurę nie jest łatwo nawet Madejskiemu. Praca ta wymaga dużej umiejętności...

(Od naszego specjalnego wystannika)

Węgla nie ma — stwierdziła matka, zairzawszy do skrzynki. Szymek już wiedział co to znaczy. Trzeba było iść z wiadrem do piwnicy, później zaś obowiązkowo wysłuchać narzekania, że węgiel jest „diabła wart”, że się źle pali...

Szymek tego nie lubił. Zawsze marzył o zawodzie górnika i uważał go za najzaszczytniejszy. A węgiel?.. Niech mama nie myśli, że to fak, jak wykopać trochę gliny w ogródku do wylepienia pieca. O, Szymek wie, jaka to ciężka praca. I jaka odpowiedzialna. Zawsze to matce powtarzał, zapowiadając, iż zaraz po skończeniu 17 lat pójdzie do kopalni.

Siedząc na ziemi z opartymi na kilofku rękoma, rozmyślał o tych swoich przekomarzeniach się z mat



A po pracy zabawa. W barwnych strojach ludowych tańczą górnicy śląskiego trojaka...

ką, kiedy mówiła, że nie pozwoli mu iść „na górnik”.

Jaskrawy płomyczek lampy karbidowej oświetla czarną, błyszczącą ścianę pochylni. Na jej powierzchni ostro odcinają się ślady kilofów.

— No odpoczęłeś, pierunie? — pyta siedzący obok Froncek.

— Odpoczęłem...

— To chodźmy.

Podnieśli się.

Kroki ich niesły się głośnym echem po chodnikach. Mimo że Szymek pracował już w kopalni kilka tygodni, robiło to na nim za wsze ogromne wrażenie. No, tak się zagubił w tych chodnikach to już chyba śmierć — rozmyślał trzy mając się blisko Froncka.

— Masz pieruńskie szczęście... — powiedział naraz Froncek. — Ze teraz pracujesz.

Szymek spojrział nań pytająco.

Tamten zaś już się rozgadał. O wyzysku stosowanym przez kapitalistów, o „biedaszybach”, o zwolnieniach, o zalewaniu kopalni, o tych wszystkich krzywdach, jakich doznawali górnicy przed wojną. No i o pusteckim — skarbniku, duchu każdej kopalni. Bo wtedy był pusteczki. Teraz nie. Gdzieś się wyśnół. Ale to chyba dlatego, że wtedy nie dbano o bezpieczeństwo górników. Toteż, gdy komu się co przydarzyło pod ziemią, zaraz się mówiło, że to robota pusteckiego, który broni skarbu ukrytych.

Froncek opowiadał. Machał raz kilofkiem, odpupywał kawały węgla. Wtem coś trzasło. Obejrzał się. W blasku nikłego płomyka lampki sunął po ścianie jakiś cień. Pusteczki — przebiegło mu przez myśl. Włosy same zjeżyły się na głowie. Trzask powtórzył się. Froncek wcinął się za stempel. Nagle... Uciekajcie! Stempel przysł jak zapalka. Z hukiem toczyły się bryły, układając się w wysoką zaporę. Przesiedział za nią kilka dni, zanim kamraci dobili się z pomocą. Ot, co potrafił pusteczki-skarbnik. Ale to było wtedy, przed wojną...

Teraz już wie, że nie pusteczki obalał stropy, łamał stemple, zalewał wodą lub dusił gazami.

— Gdyby były wtedy mocne stemple i wszystko jak należy, mogłyby się w kopalni gzić sto diabłów i nic... zakończył. — Tylko, że właścicielom kopalni nie zależało na życiu górników...

Doszedł do przodka. Froncek zrzucił marynarkę. Splunął w dłoń, przystawił do ściany pneumatyczny świder i nacisnął spust. Ostrze wdzierało się w caliznę, drążąc głęboki otwór.

Szymek zawsze z dużym zaintere-

sowaniem obserwował pracę świdera.

— To nie — powiedział Froncek, spoglądając spod oka. — Atlas, wręboladawarka to są maszyny! — cmoknął ustami. — Nasza kopalnia „Eminencja” doczekała się pieruńskich maszyn...

— A cóż ten „atlas” robi? — spytał Szymek.

— Robi tela ulgi, że nie potraza trzymać go w rękach jak świder, tylko se stoi na stójce i sam wier-ta... — wyjaśnił Froncek.



Nie wystarczy wyrąbać chodnik. Trzeba go jeszcze właściwie podstemplować...

Z dała dobiegli ich przytłumiony huk.

— Czajor z Klisem biją ślepy szybk — mruknął Froncek. — Tamtym szybkciem dostanie się „zaliwka”.

Teraz z kolei słychać było zgrzyt wiertarki.

Czajor i Klis borowali w kamiennej ścianie kilka dziur. Spiesznie wsunęli w nie materiał wybuchowy i podłączyli druty. Jeden ruch ręką... powietrzem targnął nowy huk. Zaparło im dech. Wyskoczyli z ukrycia. Przed oczyma mieli wielkie kawały kamieni poprzerzynane niewielkimi zylkami węgla. Uśmiechnęli się. Dobrze idzie. Już wkrótce szybk będzie gotów. Tędy pójdzie „zamołka” do wybranych już z węgla chodników, tędy będzie szedł transport drzewa na stemple, rur, itd.

Koniec szczyty. Idą do podszybia. Przy klatce windy stoi już więcej „kamratów”. Migocą lampki.

Dzwonek. Winda mknie w górę. A tu... masówka. Wysypawszy do kadzi resztki karbidu zawieszają na paskach lampy i ustawiają się wokół skrzyni, na której stoi mowa.

— Kamraci! „Eminencja” wykonała zadania trzeciego roku planu 6-letniego już 24 listopada. Dofedrowali my się ósmej Barburki, dofedrowali my się do noszego święta. Potrzeba go uczcić 3 tys. ton ponad planu wydobycie załoga do końca roku!

Na skrzynię włoży Stefan Sulikowski — młodszy rębacz z brygady Ostaszewskiego. Mówi krótko: — Brygada Ostaszewskiego na Dzień Górnik — 165 procent normy!

Okłaski. Nowe zobowiązania. Bo te „nosze bergmony starajom się pieruńsko”. Na powierzchni ziemni wychodzą coraz to nowe tony węgla. Dla hut, dla fabryk, dla elektrowni, dla parowozów, dla matki Szymka, aby miała czym ogrzać mieszkanie...

Jerzy Stętko

# Za nimi pójdą inni

(Kronika podróży)

Pociąg przedzierał się przez mrok nocy zrącząc swą drogę pióropuszem dymu i iskier.

Oparty czołem o szybę Skibiński spoglądał na mijające za oknem ledwie widoczne zarysy krajobrazu. Jedzie, jedzie na Śląsk — do kopalni. W jakimże zawrotnym tempie to nastąpiło? Biegnie myślą do przeszłych dni.

Do Szamowa, a ściślej mówiąc do niego, nadszedł nowy numer „Sztandaru Młodych”. Na pierwszej stronie widniało hasło: ZMP-owcy zgłaszacie się do zaciągu pionierskiego... Zgłaszajcie się do pracy na najtrudniejszych odcinkach...

— Śląsk, Śląsk! — Skibińskiego wyrwały z zadumy okrzyki tłoczących się do okna kolegów.

— Antek, patrzaj! Toż to już Śląsk, Śląsk! — wydierał się najgłośniej rozentuzjazmowany Józek Wojtylak.

Na widnokregu, tam gdzie czarna, błotnista ziemia stykała się z niebem ciągnął się szeroki, rudny pas dalekiej tury. Raz po raz wystreliła ku gwiazdom wysoki płomień sypały się iskry, wybuchały kłęby czarnego dymu.

Chłopcom mocniej zabity serca zbliżali się do celu podróży, a zarazem do celu, który ich tu wiodł z dalekich, cichych wiosek i osad woiewództwa dzkiego.

— Śląsk, Śląsk! — powtarzały bezwiednie usta, a dźwięki zaciśkały się same, jakby w nich tkwiły już drzewce kilofa z młota.

— Koledzy! — powiedział z mocą Janek Pokora. — Musimy sobie tu przyrzec, że będziemy pracować ze wszystkich sił tak aby nie musiało się za nas wstydzić.

Spojrżeli nań pytająco.

— Tak, żeśmy mogli śmiało spojrzeć w oczy, kiedy przyjedziemy do swoich na urlop — dokończył.

— Bravo! — zawołał.



Najpierw trzeba do szkoły...

— Pobijemy wszystkie rekordy. Nawet Markiewki... — wykrzykiwał Wojtylak.

Bytom powitał ich drobny, mokrym śniegiem i... gorącym kapuśniakiem. Punkt rozdzielił przez całą dobę był owiem gotów na przyjęcie zjeżdżającej ze wszystkich stron Polski młodzieży.

Czyste obrusy, piękna, wykładana marmurem sala, czyste i jasne sypialnie — oczy wyławiały wszystkie szczegóły, zaś mózg skrętnie notował.



Jest dla nich przykładem Adam Czajor, rębacz przodowy w kopalni „Eminencja”. Czajor wykonuje ponad 140 procent normy...

— Czuje się już na pół górnikiem — zwierzał się Wojciechowski po zjedzeniu drugiego talerza smakowitego kapuśniaku.

— Raczaj w gęboładowarkę — powiedział któryś, spoglądając wymownie na pustą talerz.

— To jest robota dla mnie — mówił później Wojciechowski, kiedy stali w kolejkę do lekarza. — Mając w garści kilof lub młot od razu człowieku poczujesz swą wartość...

Badanie, to tylko część formalności... najważniejszego jeszcze nie zatwierdzono — nie podpisano umowy z kopalnią...

— Kiedyż oni przyjadą? — niecierpliwili się oczekując przedstawicieli dyrekcji. — Niesporo szła gra w szachy i czytanie gazet. Co chwile spoglądano na drzwi.

— Ci z Bydgoszczy już podpisują umowy! — gruchnęła wieść.

Wytłoczyli się na korytarz. Zobaczyć co i jak...

Rzeczywiście, podpisywano. Przedstawiciele kopalni rozdawali chłopcom teksty umów. Ci czytali, rozprawiali między sobą nad poszczególne punkty, po czym podchodzili do stolika składającego swe podpisy.

Jeden egzemplarz wydzierali sobie z rąk chłopcy z woj. łódzkiego.

— Umowa o pracę zawarta między państwowym przedsiębior-

stwem kopalnią węgla kamiennego „Rozbark” w Bytomiu a ob... — czytał jeden, pozostali zaś słuchali go uważnie. — Ob... w czasie pobytu na kursie przysposobienia górniczego zobowiązuję się sumiennie uczyć i dokładać starań celem zdobycia potrzebnych wiadomości i praktyki...

— To się rozumie — przerwał. Słuchano dalej.

„Tytułem wynagrodzenia za pracę ob... w okresie pobytu na kursie otrzymuje bezpłatnie zakwaterowanie i całonocne wyżywienie, komplet odzieży oraz jednorazową dotację na inne wydatki osobiste...”

— Dobra jest — wykrzyknął ktoś, zgromiony jednak przez towarzyszy umilkł.

„Po zakończeniu kursu i podjęciu pracy na dole kopalni otrzymuje normalne wynagrodzenie zgodnie z umową zbiorową i wyżywienie w Domu Młodego Górnik...”

Dalej następowały punkty mówiące o umundurowaniu, o pomocy, jaką otrzyma ob... w razie zawarcia związku małżeńskiego itd...

Umowa przypadła im do gustu. Z tym większą niecierpliwością oczekiwano na moment jej podpisania.

Wraz z budzącym się rankiem, Śląsk rozspiewał się głosami syren. Grubo, cienko, głośnie, ciszej, na różne tony wzywały do pracy kopalnie i huty. W dźwięku syren da wało się czasami słyszeć nuty zniecierpliwienia. Wzywały do pośpiechu, jakby stęsknione za ludzkimi, robotniczymi ramionami.

Ustawieni w dwójki chłopcy wymaszerowali na dworzec kolejowy. Jadą do Tarnowskich Gór — do pracy w kopalni.

Idą śpiewając. Już z okien wagonów wykrzykują: napiszemy do naszych kolegów mieszkających w woj. łódzkim, aby szli w nasze ślady. Niech żyje nam górniczy stan...!

(Jot)



Wieczorem na Mariana Gębarowskiego czeka w domu żona i synek...